

To był mój trzeci w tym sezonie wyjazd z Klubem Kibica. W Katowicach było ok. 70 kibiców Stali. Przy tak beznadziejnych wynikach tyłu ich jeździ. Do tego wypełniają halę w Nysie. Co by było, gdyby wcześniej Stal wygrała 3 mecze z rzędu? Ile autokarów pojechałoby? Jak szybko sprzedawałyby się bilety w Nysie? Taki potencjał kibicowski marnują siatkarze Stali, którzy znowu nie zdobyli nawet jednego punktu.



Na halę w Szopienicach dojechałem autokarem zorganizowanym przez nyski Klub Kibica. Przyjechało nas około pięćdziesięciu. Na miejscu okazało się, że dołączyło do nas jeszcze około dwudziestu osób, w tym pięcioro fanów Czarnych Radom (wśród nich jedna dziewczyna). Przez całe spotkanie prowadziliśmy głośny doping.

Na trybunach była bardzo niska frekwencja, co może dziwić, bo Gieksa ma realne szanse na miejsce w pierwszej ósemce, a co za tym idzie może zagrać w play-offach.

Pierwszy set to był popis zespołu z Nysy, który wygrał do 13. W drugim przegrał do 20. Przełomowa była trzecia partia, którą Stal wygrała, ale tylko na chwilę. Miejscowi poprosili o wideoweryfikację. Byłem przekonany, że zrobili to bez żadnej podstawy. Tymczasem, po długiej przerwie, przyznano im punkt. Tradycyjnie zawodnicy z Nysy przegrali nerwową końcówkę. Tym razem do 27. Po tej huśtawce nastrojów nie potrafili się podnieść i ostatniego seta przegrali do 20.

Znowu wracaliśmy do Nysy bez żadnego punktu. Mimo to nie słyszałem w autobusie, żeby ktoś mówił, że ma dość i nie będzie już jeździł na kolejne wyjazdy. Brawo kibice Stali! Szkoda, że nie mogę tak chwalić siatkarzy tego klubu.

W Katowicach byłem pod wrażeniem zaangażowania fanów z Radomia w doping dla Stali. Cały mecz kibicowali i było widać, że emocjonalnie przeżywają boiskowe wydarzenia jak kibice z Nysy. Przez dłuższą chwilę miałem możliwość porozmawiania z nimi. Była to bardzo sympatyczna rozmowa.

Zdjęcie i film zrobiłem telefonem.